

Dr Dariusz Maciej Grabowski

CELEM PRZEDSIĘBIORCÓW SAMORZĄD GOSPODARCZY

Celem polskiej przedsiębiorczości powinno być utworzenie powszechnego samorządu gospodarczego. Zaczniemy od rozliczenia z przeszłością. Postawmy diagnozę odnośnie skutków „czasu przeszłego dokonanego”. Podzielmy go na dwa okresy: od 1948 do 1989 roku, czyli porę komuny i od 1989 do dzisiaj.

Czas komuny to okres bezwzględnej tępienia przedsiębiorczości opartej na własności prywatnej. Odziedziczyliśmy po nim wiele ułomności, tę między innymi, że w nowe czasy, po 1989 roku wchodziliśmy nie mając wykształconego i przygotowanego do działania w gospodarce rynkowej środowiska menedżerów. Jednocześnie komuna „zainfekowała” nas urazem do wszystkiego, co wspólne. Do dziś na hasło, tak przecież potrzebne przedsiębiorcom, „łączcie się” - reakcja jest przeciwna do sensu samego postulatu.

Mamy też za sobą bez mała 30 lat wolnej Polski. Pora, byśmy potrafili postawić diagnozę, odpowiedzieć na pytania, gdzie widzimy zagrożenia i co robić.

Zmarnowane szanse

Po 30 latach w wolnej Polsce, my przedsiębiorcy patrzący z perspektywy własnej firmy, wiedzy i doświadczenia ekonomicznego oraz biorący odpowiedzialność za kraj, musimy dokonać bardzo krytycznej oceny stanu państwa, stanu społeczeństwa. Główne wyznaczniki tej oceny to zapaść demograficzna polegająca na spadku urodzin z ponad 700 tysięcy dzieci rocznie do 400 tysięcy, to emigracja zarobkowa 3 a może 4 milionów Polaków poczynszy od końca lat 70-tych XX wieku do dnia dzisiejszego. Możemy tu mówić, że przez ponad 10 lat w Polsce właściwie nie było przyrostu naturalnego. Do 2050 roku ubędzie od 4 do 6 milionów Polaków. Jednocześnie udział emerytów w strukturze społecznej zwiększy się do około 30%. Zapaści demograficznej towarzyszy radykalna zmiana postaw, zasad postępowania, świadomości i kultury współżycia rodaków. Miejsce poczucia wspólnotowości i empatii zajęły: egoizm, prywatność, korzyść własna.

Po 1989 roku dokonały się ogromne zmiany we własności majątku narodowego. Ponad połowa sektora przemysłowego, handlu

wielkopowierzchniowego, banków znalazła się w rękach kapitału zagranicznego. Ma to wielorakie konsekwencje ekonomiczne, polityczne i społeczne. Dobitym świadectwem niech będzie fakt, że co roku ponad 50 miliardów złotych jest oficjalnie transferowane z Polski, jako wypracowany tu zysk. A przecież jest to tylko część wywożonych z Polski pieniędzy. Polscy przedsiębiorcy wiedzą, jak wielkie sieci handlowe i banki dyktując im skrajnie trudne warunki współpracy, przechwytyują nadwyżkę wytworzoną w polskich firmach.

Trudno jest zrozumieć zarówno przedsiębiorcom, jak i skromnie żyjącym obywatelom, jak to się stało, że w ciągu 30 lat państwo polskie, jego budżet zadłużyło się na około bilion złotych, to jest tysiąc miliardów złotych. A dodajmy do tego ogromne zadłużenie przedsiębiorstw wynoszące z pewnością ponad 500 miliardów i zadłużenie gospodarstw domowych liczone także w setkach miliardów złotych. Patrząc na te liczby można odnieść wrażenie, że przez życie jednego pokolenia Polacy nic nie robili, tylko się zadłużali. A przecież wiemy, że tak nie było. Wiemy, że większość spośród nas, przedsiębiorców, pracowała i oszczędzała, inwestowała, tworzyła miejsca pracy, a nie konsumowała. Przyniesione liczby potwierdzają, jak obłądną, sprzeczną z interesem państwa i społeczeństwa politykę gospodarczą realizowały kolejne ekipy rządzące po 1989 roku.

Krytyczna ocena 30 lat, które za nami powinna znaleźć wyraz w uznaniu systemu prawnego oraz wynikającego z konstytucji systemu politycznego za sprzeczny z potrzebami Polski i Polaków w XXI wieku. Żyjemy w państwie, w którym prawo, w tym prawo gospodarcze, jest kreowane na potrzeby uprzywilejowanych, a konstytucja nie nakładając obowiązków na sprawujących najwyższe urzędy, jednocześnie rozmywa bądź znosi odpowiedzialność za sprawowaną władzę.

Odpowiedzialność przedsiębiorcy

Przedsiębiorcy powinni popatrzeć na siebie krytycznie, policzyć się i przemyśleć, na czym polega ich odpowiedzialność: za firmę, za region, za państwo, za własną rodzinę. Czytając statystyki dowiemy się, że w Polsce jest od 1,7 miliona do 2 milionów firm. To mylące dane. Ponad milion firm to jednoosobowa działalność gospodarcza. Firm zatrudniających ponad 200 pracowników jest około 3,5 tysiąca, zatrudniających do 200 pracowników około 15 tysięcy, zatrudniających do 50 pracowników – około 60 tysięcy. W sumie niecałe 4% firm zatrudnia pracowników na etacie. Ten stan potwierdza, że 30 lat wolnej

Polski dla polskiej przedsiębiorczości to nie był czas sukcesu i rozkwitu. Postawmy teraz pytanie – a co przed nami?

Jesteśmy świadkami ogromnego przyspieszenia technologicznego na świecie. Konkurencja globalna daje o sobie znać w każdej dziedzinie, w informatyce, w przemyśle, w rolnictwie, w handlu. Jednocześnie z powyższych przyczyn a także na skutek zmian politycznych wokół Polski powstają ogniska zapalne, które każą z największą uwagą obserwować rozwój wypadków, ale też przygotować się na ich niekorzystny dla Polski rozwój.

Musimy być świadomi, że 30 lat wolnej Polski ukształtowało dominującą pozycję kapitału zagranicznego i zagranicznych lobbystów. Ich siła oddziaływania na bez mała wszystkie formy życia publicznego w kraju są nie do przecenienia. Rozrasta się biurokracja, która swoją pracą w niczym nie przypomina najlepszej tradycji służby cywilnej. W Polsce dziś „pracuje” ponad 500 tysięcy urzędników. Większość z nich pasożytuje na organizmie gospodarki. Problem w tym, że nawet jeśli nic nie robią, potrafią znakomicie szkodzić.

W drodze do samorządności przedsiębiorców

Przedstawiony tu opis sytuacji ukazuje przed jak trudnym wyzwaniem stajemy. Ani w interesie urzędników, ani w interesie sprawujących władzę nie leży powstanie autentycznego samorządu gospodarczego, bo wówczas władzę należałoby się podzielić. Dlatego walka o samorząd wymaga połączenia dwóch grup. Pierwszej złożonej ze zdeterminowanych przedsiębiorców, pełnych odwagi, poczucia obowiązku i odpowiedzialności, drugiej – ideowych, patriotycznych polityków, myślących w horyzoncie nie od wyborów do wyborów, a dłuższym, ludzi nie wpłątanych w partyjne intrygi. Samorząd gospodarczy nie powstanie w Polsce „oddolnie”. Dlaczego? Ponieważ polscy przedsiębiorcy jeszcze bardzo długo nie będą zdolni do działań wspólnotowych, z łatwością ulegać będą prowokacjom, wzajemnemu konfliktowaniu i politycznym wpływom. Dlatego samorząd gospodarczy, jakkolwiek by to zabrzmiało, trzeba zadekretować odgórnie.

Popatrzmy na przykłady. Niemcy mają obligatoryjny samorząd gospodarczy wprowadzony przez Ludwika Erharda – twórcę niemieckiego cudu gospodarczego. Jak to działa? Niemieckie firmy w Polsce w roku 2014 przejęły zamówienia publiczne na kwotę ponad 4,2 miliarda złotych, polskie w Niemczech – na około 50 milionów złotych. Nie więcej niż 5% zamówień publicznych w Niemczech otrzymują firmy zagraniczne. Niemieckie izby

handlowe działają w Polsce bez problemu. Tymczasem polski Ursus homologację swoich maszyn i traktorów na terenie Niemiec otrzymał dopiero po osobistej interwencji premiera Mateusza Morawieckiego (choć taką homologację obowiązującą w Unii Europejskiej posiadał).

Inny przykład. Stacje diagnostyki pojazdów w Niemczech funkcjonują w określonej proporcji do ilości samochodów zarejestrowanych w danym regionie. U nas nikt, nawet samorząd lokalny, nie określa ilości stacji w regionie. W efekcie „by przetrwać” część z nich przymyka oko na wady i usterki setek tysięcy samochodów importowanych, starszych niż dziesięć lat, nie spełniających norm bezpieczeństwa czy ekologii.

W Niemczech izby handlowe i przemysłowe tworzą związki zakupowe zrzeszające po kilkaset tysięcy firm. Związki zakupowe negocjują dla przedsiębiorstw cenę energii (jest tańsza niż w Polsce), ubezpieczenia, opłaty telekomunikacyjne, tworzą własne marki i magazyny.

Jeśli ktoś woli Francję to przypomnę, że w 1802 roku dekretem Napoleona utworzono obligatoryjne izby handlowe. To one określają, jak w stosunku do planów zagospodarowania przestrzennego miast mają być usytuowane centra handlowe, jaka ma być proporcja w danej dzielnicy obiektów bankowych, handlowych, rozrywkowych i innych. To we Francji, ale też w Czechach izby handlowe angażują się w kontrole fitosanitarne i prowadzą agresywne kampanie przeciw importowanym produktom konsumpcyjnym, głównie żywności.

Nie walczy się w pojedynkę

Samorząd gospodarczy powinien być partnerem dla rządu i to nie przypadek, że w Niemczech po długich sporach powstał rząd koalicyjny. Skłóconych polityków do kompromisu zmusił potężny samorząd gospodarczy, który rozumie, że wobec destabilizacji w Europie i na świecie Niemcy potrzebują silnego rządu.

Samorząd gospodarczy powinien być pierwszym partnerem dla samorządu terytorialnego. Budżet lokalny, szkolnictwo zawodowe, podatki lokalne, przetargi – to wszystko powinno znaleźć się w gestii samorządu gospodarczego i terytorialnego. Musimy mieć na uwadze, że reforma samorządowa w Polsce z lat 1998-1999 była ułomna. Tworzyła układ trójśczeblowy: upolityczniony, upartyjniony, antysamorządowy. Co gorsza, w wielu miejscach odtwarzała granice gmin i powiatów tak, by było to korzystne dla mniejszości niemieckiej.

Szanowni Przedsiębiorcy,

Chwila obecna jest szczególna. Przed nami wybory do samorządu terytorialnego. Politycy chcą je zamienić w wybory partyjne. Chcą tą drogą, jeśli nie zniszczyć, to ograniczyć prawdziwą samorządność. To moment, gdy trzeba sobie zadać pytanie: czy stojąc z boku, nie angażując się, my przedsiębiorcy nie przykładamy ręki do upadku samorządu terytorialnego. Powinniśmy pamiętać, że na jego gruzach nie powstanie prawdziwy samorząd gospodarczy. Co najwyżej – atrapa obu samorządów skrojona na polityczną modłę i zgodna z politycznym życzeniem. I dlatego trzeba, by przedsiębiorcy podjęli wyzwanie. Musi powstać ruch przedsiębiorców na rzecz obrony samorządu terytorialnego i utworzenia samorządu gospodarczego. Przedsiębiorcy powinni znaleźć się na listach organizacji społecznych, niepartyjnych startujących w wyborach do samorządu terytorialnego. To nasza szansa i obowiązek.